Nre 50.

Tygodnik krakowski

Wychodzi dwa razy w tydzień, to jest w niedzielę i czwartek, o 6téj wieczór, drukiem Józefa Czecha.

Przedpłata kwartalna wynosi zł. 15 numer pojedyńczy gr. 20.

NIEDZIELA. dnia 29 czerwca 1834.

PISMO POSWIĘCONE

LITERATURZE I WIADOMOŚCIOM POLITYCZNYM.

LITERATURA.

O STANIE OBECNYM LITERATURY CZESKIÉJ.

(Dokończenie.)

Te są dotąd celniejsze naukowe płody, przez które Czesi w najnowszych czasach swego umysłowego życia narodu dowiedli. Niewielka wprawdzie ich liczba w porównaniu z dziełmi innych ukształconych europejskich narodów, godna jest uwagi, jeżeli się bezstronnie zastanowimy nad okolicznościami, które ciągle są na zawadzie. Czechy z dwóch stron otoczone Niemcami, wktórych niezmordowanie nad ogłaszaniem dzieł pracują, to otwartemi, to krytemi kanałami zalane są lipską książ powodzią. Literatura czeska niéma mecenasów, niéma Czartoryskich, niéma Rumiańców, a zamiłowanie niemieckiéj literatury nie tylko publiczne zakłady naukowe, rząd krajowy i sądownictwo ożywia, ale też handel i towarzyskość ukształceńszych klass ludu ciągle pielęgnuje; w wielkich domach ledwie że w dzieciarniach usłyszysz mowę ojczystą, a to tylko dla tego, że ona, jak słusznie uważają, delikatnym dzieci organom mownym, więcéj niż inne gibkości i zwinności nadaje; w stolicy od dwóch trzecich części Czechów zamieszkałéj najniższe nawet szkółki w niemieckie już zamieniono; w całym kraju jest tylko jedna publiczna katedra czeskiego języka; kształcąca się młodzież w miarę postępów w języku niemieckim zapomina mowy ojczystéj itp. Pod tak wielostronnym wpływem języka niemieckiego powstała szczególniéj w większych miastach wielka mowy pstrocizna, która tylko w akcencie i zakończeniach wyrazów ślad czeszczyzny zatrzymała. Takto odwykłą i z mową swych ojców już rozbraconą publiczność mieli nowsi uprawiacze literatury czeskiéj, którzy nietylko pierwotną czystość przez zbieg okoliczności podupadłego języka na nowo zaprowadzić, ale go też w wyższą poezyą i nauki wcielić, a w ogólności do obecnego stanowiska europejskiéj kultury zbliżyć usiłowali. Ale do osięgnienia tego ostatniego celu niebyły dostatecznemi skarby z epoki kwitnienia niegdyś literatury czeskiéj, tym mniéj zaś obecna wyrodzona mowa ojczysta, kiedy, podczas dwuwiecznego całej niwy literatury czeskiéj odłogowania (od r. 1620) inne europejskie języki dążyły ku najwyższemu wielostronnego ukształcenia stopniowi. Że zaś wszelka cudzoziemczyzna razi duch języka czeskiego nowsi zatém twórcy wyższego stylu w rymotwórstwie i umiejętnościach, musieli przestawać na domowych i przyrodzonych zbogacenia go źródłach, to jest: na starożytnych pomnikach mowy i literatury ojczystéj, zwyczaju narodowym, a w niedostatku na innych dyalektach słowiańskich, szczególniéj żaś na wewnętrznéj samego języka giętkości. Tak zaopatrzywszy się, można było zająć się przekładem wznioślejszych pism innych narodów, lub też obrabiać niektóre przedmioty naukowe. Stém wszystkiém pisma te były nad pójęcie osób, które tylko tyle umiały swój język, ile go się w dzieciarni lub czeladnicy nauczyły, późniéj zaś własną usilnością zbogacić jego znajomość ani sposobności ani chęci niemiały. Zamiast szczérego wyznania, iż nieumieją języka czeskiego i nie są w nim oczytani, za dogodniejszą rzecz uznali, winę niezrozumiałości bez wyjątku zwalać na piszących. Niesmak, obrażona próżność, zarozumiałość i zazdrość, przeszły późniéj pod znaki niewiadomości. Tu krzyczano na nowość; tam każdy zastarzały wyraz, którego niezrozumiano, polskim a nawet rossyiskim być mieniono; indziéj nieprzypuszczono, żeby Atala i Pani Jeziora szlachetniéj mówić mogła, niż zabezcen od kramarzy przedawana piękna Majolena; ówdzie encyklopedycznemu Krokowi poczytywano za zbrodnią, że używa wyrazów pasterzom i rybakom nieznanych; wreszcie dowodzono światu rzeczy niesłychanéj, jak dalece najmniejsza w pisowni zmiana na obyczajność, religią, a nawet na pomyślność kraju szkodliwy wpływ wywiéra. Oskarżyciel był razem sędzią, a zatem nic dziwnego, że się przy swojém utrzymał; śmiał on rzucać klątwę grammatyczną na wszystkie pisma, w których ulubionéj głoski w właściwém jéj niewidział miejscu. Ale zamiast jego tryumfu cieszyła się szydercza złośliwość nieprzyjacioł języka czeskiego. Atoli potomność wdzięczniéj i sprawiedliwiéj oceni zasługi i bezinteresowne poświęcenia się tych, którzy zupełnie zaniedbaną przez niewiadomość mowę ojczystą wskrzesić, jéj przyrodzoną piękność przez wdzięk ukształconego smaku zwiększyć, a jéj niezasłużone w zakresie nauk ubóstwo dawnemi skarby i nowo nabytemi bogactwy wynagrodzić szczérze usiłowali; wielbić ona będzie ich patryotyczną i mimo urągania się wrogów oraz niewdzięczności wyrodnych rodaków niezachwianą wytrwałość; wszystko ona sprawiedliwiéj roztrząśnie a rozróżniwszy co jest niedojrzałe od ukończonego, dobre cenić i zachowywać będzie. A kiedy młodzi miłośnicy literatury czeskiéj, wprzód nim zaczną dzieła swoje ogłaszać, nauczą się po czesku myśléć i styl swój oraz smak ukształcą, natenczas znikną po trochu często w ich pismach trafiające się germanizmy, ustanie zbyteczne ubieganie się ze zastarzałemi lub nowo utworzonemi, duchowi języka przeciwnemi formami szczególniéj zaś ustąpi owa przesadzona szumność tak bardzo od niektórych zamiłowana.

Skutecznym u nas przeciw temu środkiem byłoby, prócz innych, pilne obeznawanie się z prawdziwie czeskim duchem ludu naszego, który się w pieśniach królodworskiego rękopismu, jako też w piosnkach, przysłowiach i przypowiastkach gminnych szczególniéj objawia. Czelakowski i Langer winni temu obeznaniu się, ową prawdziwą narodową oryginalność, jaką się ich poezye odznaczają. Nasz nie zepsuty na ciele i umyśle zdrowy młodzian wiejski, jeszcze przez obyczaje miejskie nieprzetworzony, w swojéj piosnce,

którą sam lub też jeden z jego rówienników kiedyś ułożył, nuci swoję nadzieję, tęsknotę, radość lub cierpienia, a to tak szczérze i prosto, a przytém niekiedy tak żywo i tkliwie, jak tylko krytyk od wiérsza żądać może. P. Józef Wenzig dał tego próby niemieckiéj publiczności w swoich słowiańskich z Czelakowskiego zbioru tłómaczonych pieśniach gminnych. Z resztą śpiéw czeski ma taką melodyą, jakiéj po języku muzykalnego narodu spodziewać się należy.

Rozliczne, a niekiedy wyborne, melodye ludu naszego, nastręczają kompozytorowi obfity materyał, z którego korzystać i obrabiać go może. Tercet naszych nieuczonych śpiéwaków, jaki mi się przed sześcioma laty w Kopidlnie, w byżgowskim powiecie słyszeć zdarzyło, nawet najbardziéj ukształconéj publiczności większąby przyjemność mógł sprawić, aniżeli ją dotąd tyrolscy trelarze uczynić zdołali. Wiele też religijnych pieśni gminnych mają sobie właściwy koloryt narodowy. W zbiorze p. Kamaryta jest wiele takich, które na pobożny umysł tak wielkie robią wrażenie, jakieby zaledwie najszczytniejsze hymny poetów lirycznych uczynić zdołały.

Poczciwy wieśniak czeski wmnóstwie przysłowiów, które chętnie powtarza, przechowuje doświadczeniem swych ojców sprawdzone zdania i mądrości prawidła, swoję filozofią praktyczną. I te zebrał Czelakowski, które wraz z innemi słowiańskiemi wydać zamierzył.

Przy trzasku wiórów, w czasie długich wieczorów zimowych, podeszła babka opowiada, na przemian z sędziwym dziadkiem, ciekawie słuchającym wnukom powiastki z zapadłéj przeszłości, a których nie jeden zdarzył się nadzwyczajny wypadek przez teraźniejszy niewierny świat baśnią nazywany. Z tego obfitego w wyobraźnią źródła czerpał Langer nie jeden szczegół do swoich sielanek.

W ogólności życzyćby należało, żeby osoby, które się lotem przez wiedeński lub drezdeński trakt do Czech przesunęły, jakoteż niektórzy krajowi pisarze, co mimo ich długiego w Czechach pobytu, niezadawszy sobie pracy w nauczeniu się miejscowego języka, a zatém ledwie się z rodowitym Czechem zetknęli: nie skreślali charakterystyki ludu czeskiego, jeżeli nie chcą nowej potwarzy poczynić do tych, którémi tak bardzo naród nasz dotąd skrzywdzono.

Z resztą daleko więcéj podnosiłaby się ważność naszéj literatury, gdyby pisarze krajowi zamiast zbyt licznych z cudzoziemskich języków tłumaczeń, częściéj godne pióra przedmioty, jakich dzieje królów i narodu naszego podostatkiem nastręczają, za osnowę swych prac obiérali. »Stém wszystkiém” kończę słowy największego literata czeskiego, »jeżeli usiłowania zacnych ojczyzny synów tyle dokazały, że już teraz nie jest chlubą być Czechem a nie umieć mowy ojczystéj: spodziewać się zatem należy, że przyjdzie czas, kiedy złe pisanie i mówienie językiem czeskim za sromotę uważać będą.”

DODATEK.

We dwa miesiące po ukończeniu téj rozprawy dowiedziałem się o wypadku, który wielkiego wpływu na dalsze języka czeskiego postępy czyni nadzieje.

Już w styczniu roku zeszłego wysoki wydział (Ausschuss) ojczystego muzeum, stósownie do swych przez J. C. K. Mość zatwierdzonych ustaw, wybrał z grona towarzystwa komitet, któryby miał na pieczy naukowe ojczystéj mowy i literatury kształcenie, i w tém celu wyznaczył trzech uczonych czeskich dr. i prof. Jungmanna, dr. i prof. Jana Presla i p. Franciszka Palackiego. Ten komitet na początku roku bieżącego ogłosił programma wzywając w niém przyjaciół i opiekunów literatury ojczystéj do dobrowolnych składek, z którychby z czasem utworzony kapitał mógł czynić procent na ułatwienie druku dobrych, dla ogółu użytecznych, jako też naukowych lub do zakresu pięknéj literatury należących dzieł w czeskim języku. Ledwie że to wezwanie ogłoszono, aliści z różnych stron znaczne wniesiono składki i zapewnienia. Ten w zarodzie będący zakład zawdzięcza przed innemi patryotyzmowi księcia Kińskiego summę 4000 złotych polskich. Tę obywatelską ofiarę uwieńcza wyznaczona roczna pensya znakomitemu rymotwórcy aż do czasu jego przyzwoitego umieszczenia. Tak bowiem zachowany został dla ojczyzny wielkich nadziei mąż, który bez tego, idąc za chlubném dla siebie, lecz wszystkich przyjaciół ojczystéj literatury zasmucającém wezwaniem, obcéj ziemi swoje zdolności poświęcać byłby zmuszony.

Zuchwalstwem byłoby, gdybym w tém miejscu śmiał być tłómaczem uczuć wdzięczności, którą dla tego dostojnego mecenasa wszystkich Czechów serca pałają. Niechaj mi jednak wolno będzie jeszcze zwrócić uwagę przyjaciół ludzkości na piękne nadzieje przyszłéj, stósownéj i wyższéj narodu kultury, jakie rokuje przekonanie, że i inni ukształceni i zamożni ziomkowie z coraz większą przychylnością, tego prawdziwie obywatelskiego pomysłu wspiérać nie omieszkają.

w Pradze d. 28 kwietnia 1831 r.

ODPIS WIERZYTELNY PAMIĘTNIKA
ZŁOŻONEGO w GAŁCE BRAMY FLORYAŃSKIEJ.

Kraków niegdyś stolica królestwa polskiego i dawnych jego królów, odwieczny świadek wielkości i potęgi narodu polskiego, opasany ogromnemi basztami, potrójnemi murami, wałami i fossami dla zasłonienia jego mieszkańców od licznych najazdów, Czechow, Węgrów, Tatarów, Szwedów i innych, przy ogólnym podziale królestwa polskiego zajęty przez wojska pruskie, w dniu 15 czerwca 1794 roku przeszedł pod panowanie rządu austryackiego w dniu 6 stycznia 1796 roku, z pod którego odzyskany orężem polskim pod wodzą księcia Józefa Poniatowskiego dnia 15 lipca 1809 roku; przyłączony do księztwa warszawskiego pod panowaniem Frederyka Augusta króla saskiego oraz księcia warszawskiego, został, w roku 1815tym w skutku traktatu wiedeńskiego na kongresie przez wszystkie dwory europejskie odbytym, zamienionym wraz z jego okręgiem jak jest dziś, w kraj wolny niepodległy, i ściśle neutralny pod rządem senatu zostający, któremu nadana konstytucya przez Trzy tą krainą opiekujące się Dwory w dniu 11 września 1818 roku reprezentantom narodowym na nadzwyczajny sejm zwołanym, ogłoszona została.

Dnia 16 października 1820 roku wzniesiono na pamiątkę cnot czci i uwielbienia dobrze zasłużonego ojczyznie Tadeusza Kosciuszki generała wojsk polskich, w Szwajcaryi w Solurze w dniu 15 pazdziernika 1817 roku zmarłego, na górze Bronisławie dziś istniącą mogiłę.—

Wolne miasto Kraków i jego okręg organizowali początkowo trzéj pełnomocni kommissarze z strony Trzech Najjaśniejszych Monarchów tą krainą opiekujących się to jest: Franciszka 2go Cesarza Austryi, Aleksandra 1go Cesarza wszech Rossyj i króla polskiego, i Frederyka Wilhelma 3go króla pruskiego, z strony Austryi był kommissarzem jw. Józef hrabia Sweerst-Spork, z strony Rossyi jw. Ignacy Miączyński, z strony Pruss, jw. Baron Ernest Wilchelm Rejbnitz, sekretarzami kommissyi organizacyjnéj byli jww. Wincenty Darowski i Antoni Matakiewicz. Początkowy skład senatu był następujący, Prezesem senatu jw. Stanisław hrabia Wodzicki, senatorami dożywotniemi jjww. ks. Antoni Bystrzonowski, Feliks Grodzicki, Józef Michałowski, Walenty Bartsch, Feliks Radwański, Wojciech Linowski. Czasowymi jjww. ks. Sebastyan hrabia Sierakowski, Stanisław Zarzecki, Antoni Morbitzer, Antoni Szaster, Dawid Oebschelwitz i Kajetan Florkiewicz, sekretarzem generalnym senatu p. Jacek Mieroszewski.

Następnie w roku 1833 kommissya reorganizacyjna przez Trzech Najjasniejszych tą krainą opiekujących się Monarchów ustanowiona to jest: tego samego Cesarza Austryi, tego samego króla pruskiego, i Cesarza wszech Rossyj oraz króla polskiego Mikołaja 1go następcy po Cesarzu Aleksandrze zmarłym w roku 1825, złożona z jw. Barona

Wilchelma Pflügla z strony Austryi, jw. Ludwika Tegoborskiego z strony Rossyi, i jw. Antoniego Forkenbecka z strony Pruss, zaprowadziła w tym kraju inną organizacyą w skutku której senat rządzący złożonym został z prezesa i ośmiu senatorów, a temi są dziś Prezes jw. Kasper Wielogłowski, senatorami dożywotnimi jjww. ks. Antoni Bystrzonowski, Feliks Grodzicki, Józef Michałowski, i Jacek Mieroszewski; czasowymi jjww. ks. Antoni Walczyński, Jozef Skorupka, Józef Haller, i Wojciech Like, sekretarzem generalnym senatu jw. Wincenty Darowski.

Tak różne koleje przeszedłszy Kraków, zaczęto około niego będące mury, baszty i wały burzyć, a fossy zasypywać za rządu cesarsko-austryackiego w roku 1800 a ukończono to dzieło w roku 1822 za rządu senatu, w miejscu zaś gdzie były owe baszty, mury i wały urządzono dzis istniejące przechadzki w rozmaitym kształcie drzewami wysadzane, w ogóle piękny ogród na około miasta tworzące, który wiele do ozdoby, przyjemności i zdrowia miasta Krakowa przyczynił się, a to wszystko pod kierunkiem jw. Floryana Straszewskiego znakomitego obywatela miasta Krakowa który nie tylko że nieszczędził na ten cel swych trudów, i kosztów, ale dalsze utrzymanie tego zakładu dochodem od pięciudziesiąt czterech tysięcznéj summy złotych polskich uposażył, przez ulokowanie jéj na dobrach hrabstwa Tęczynskiego wówczas własnością jw. Artura hrabiego Potockiego będących.—

Cztery tylko z pomienionych baszt wraz z łączącym je murem, oprócz osobnéj rotundy zewnatrz nich będącéj, zostawiono na pamiątkę że Kraków jak się wyżej rzekło był kiedyś obwarowanym.—

W jednéj z tych baszt jest brama floryańską zwana którą się do ulicy floryańskiéj wjeżdża; baszta ta zniszczona przez Szwedów około roku 1655-1656, a w roku 1692 po większéj części kosztem i starannością, Jana Zalewskiego *Lunara* miéjskiego kupca i obywatela miasta Krakowa (jak świadczy tu załączony napis) odbudowana przez samę kolej czasu znacznie nadpsuta w roku 1834, z polecenia senatu rządzącego wolnego miasta Krakowa i jego okręgu, kosztem publicznym zrestaurowana, zostawiając dawny kształt téj budowli.

Komitet ekonomiczny mający nadzór nad wszystkiemi fabrykami rządowemi z którym jeden senator jw. Józef Haller się znosi, trudnił się równie restauracyą tejże bramy.

Komitet ten jest pod prezydencyą jw. Wojciecha Kućieńskiego byłego senatora czasowego; viceprezesami są: Kanty Siwecki, Feliks Sapalski, członkami onego są: Benda Szymon, Bojanowicz Adam, Czerninski Jakób, Florkiewicz Paweł, Gralewski Jan, Gilg Jan Nepo:, Günter Jan, książe Jabłonowski Stanisław, Krzyżanowski Jan Kanty, Kosowski Józef, Librowski Jan, Łuszczkiewicz Michał, Mączyński Maciéj, Mączyński Ignacy, Mohr Karol, Okoński Michał, Paszkowski Franciszek, Padlewski Szymon, Radwański Feliks, Straszewski Floryan, Siemoński Anastazy, Sapalski Franciszek, Soczynski Marcin, Soczynski Karol, Szydłowski Kajetan, Wężyk Stanisław; ekonomem miasta Krakowa Ignacy Rotarski.—

Nadzór szczególny nad tą reperacyą mieli Feliks Sapalski i Michał Okoński, do reparacyi téj baszty robił kosztorysy August Plaskude budowniczy rządowy, a sprawdził takowe Bogumił Trenner inspektor budownictwa.— Basztę tę pokrywał miedzią Józet Kossowski, obywatel miasta Krakowa członek komitetu ekonomicznego i majster kotlarski.

Który to napis ku pamięci i wiadomości następców wraz z sztukami różnéj monety srebrnéj i miedzianéj, w gałce miedzianéj, zamieszcza się.— Dnia 26 czerwca 1834 roku. Zgodno z aktami.

Nowakowski Sekr. eksp. senatu.

TYGODNIK KRAKOWSKI

znów zaczyna być przedmiotem innych dzienników polskich: i tak wileńskie pismo Wizerunki i rozwiązania naukowe, w ten sposób o nim spomina w ogólnéj wzmiance o krakowskich dziennikach:

W Krakowie wychodzi teraz pięć pism periodycznych: 1) *Gazeta krakowska*; 2) *Rozmaitości*, pismo literaturze poświęcone; wydawane raz na tydzień przy Gazecie; 3) *Tygodnik*, pismo polityczno-literackie; w piérwszych jego numerach znajduje się ciekawe pismo o kościele starożytnym we Gdowie: 4) *Pamietnik farmaceutyczny*, pod redakcyą Floryana *Sawiczewskiego*, professora uniwersytetu krakowskiego, wychodzi od początku roku bieżącego, raz na miesiąc; w piérwszym numerze zawiéra między innemi interesującą wiadomość o wodach szczawnickich w Galicyi; 5) *Dziennik* dla *płci pięknéj*, pod redakcyą Józefa *Wyleżyńskiego*.

Wzmianka powyższa, ściąga się widocznie do piérwszego kwartału tygodnika; chętniéj więc zastanowimy się nad poniższym artykułem niby z Krakowa jakim nas obdarzyła Gazeta poznańska w swoim numerze 124tym, a którego pochwał jak nagan bez odpowiedzi zostawićby nie wypadało.— Oto jest ustep tygodnika się tyczący.

Z Krakowa. Tygodnik tutejszy jestto w cale dobre pismo i z tego względu pochwały godne, iż trafia w potrzeby umysłowe kraju, ma dążność rozszerzać światło i wiadomości użyteczne, prostować obyczaje i w tém ostatniém jest nauczycielem swojego kraiku: co się zaś wiadomości literackich tyczy, Tygodnik więcéj kosmopolita, jak swojak, częściéj obcemi, jak swojemi, częstuje nas nowinami. Mówiąc w Nrze 27 o poetach polskich, zdaje się być w ciemnym błędzie pogrążony, ogłaszając zdanie swoje: „iż dziś w literaturze polskiéj sąd powszechy trzech zaledwo liczy poetów, a tymi są jeden geniusz i dwóch wieszczów.“ Sąd ten jest bardzo krzywy, bo powszechność więcéj ich liczy a Mickiewicz, którego mniema i dwaj inni (zapewne Odyniec i Goszczyński) są to tylko trzy litery w abecadle poetycznéj literatury naszéj. Mogąż być redaktorowi Tygodnika krakowskiego nieznani: Brodziński, Bohdan Zaleski, Chodźko, Fredro, Gaszyński, Gosławski, Kamiński, Korzeniowski, Magnuszewski, Słowacki itd.?—

Oświadczymy tu nie dla tłómaczenia się szanownemu korrespondentowi, kogośmy rozumieli pod nazwiskiem dwóch wieszczów narodowych: pewno że nie wiérszopisów podobnych Odyńcowi, ale wieszczów których pienia są wiernym obrazem całych krajn, w których utworach widzimy wiernie odbite ich rodzinne plemiona: słowem których wieszcze natchnienia oparte są na ziemiach i narodach: takiemi wieszczami już są niezaprzeczenie Brodziński i Zaleski Bohdan, i jak w dziełach piérwszego, widać obraz wierny Małéj-Polski, tak w pieśniach drugiego żyje Ukraina, z niezmierzonemi stepy swojemi, i rączym ludem swoim. Tych pojmowaliśmy dwóch wieszczów narodowych, a pojęcie to na wrażeniu serca jedynie oparte, nie przesądza wartości przytoczonych od recenzenta poetów i odmiennego o nich zdania.

ROZMAITOŚCI.

Godne są pamięci słowa które często powtarzał Radziwił Mikołaj Krysztof (zwany sierotka założyciel ordynacyi ołyckiéj w 1589): Dał mi Bóg dostatek chleba, abym go i sam pożywał i drugim udzielał— Niech mnie nie zowią Radziwił ale Radżywił, czapka i papka najwięcéj przyjaciół robi.

Jakób Olszewski jezuita w Wilnie na pogrzebie Paca Samuela chorążego w. litew. roku 1627, w kazaniu obracając mowę do zmarłego rzekł: obyś się był cudzem żywił, nigdybyś był tak wielkich długów niepopadł, na jaki wielce w ostatniéj swéj woli narzekasz, tylko się jedną rzeczą ciesszysz żeś się nic na kostki, nic na karty, nic na zbytki zadłużył, ale dla szczodréj miłości ojczyzny. O piękny przykład czasom potomnym.

WIADOMOSCI POLITYCZNE.

ROSSYA. 10 czerwca. Przez reskrypta Cesarskie mianowani kawalerami orderów: S. Włodzimiérza 2 klassy 13 kwietnia, członek rady stanu królestwa polskiego, prezes komitetu ustanowionego na rozbiór wywodów szlachectwa, hrabia Aleksander Walewski, i kontroler jeneralny tegoż krolestwa Ignacy Zieliński.

13 czerwca. Przez ukazy cesarskie do kapituły orderów, mianowani kawalerami orderów: S. Włodzimiérza 4 klassy, 22 kwietnia, członek kijowskiej komissyi depo komisariatu podpułkownik Dziarkowski.— S. Stanisława 3 klassy, 15 kwietnia, urzędnicy królestwa polskiego: inspektor policyi miasta Lublina Józef Kossakowski; członek komitetu do rozbioru wywodów szlacheckich Ignacy Krempiński; tegoż orderu 4 klassy, tegoż dnia, komissarze obwodów: Sejneńskiego Stanisław Polkowski i radomskiego Antoni Dąbrowski; sekretarz generalny komissyi województwa kaliskiego Konstanty Przedpełski; urzędnicy z wydziałów naczelników wojskowych w województwach, płockiém Albrycht Wejcht, i lubelskiém 9 klassy Jastrzębski; prezydent miasta Radomia Lewkowicz, spraw. obowiąz, dozorcy byłego królewskiego zamku w Warszawie Gimbutt, radzca lubelskiego municypalnego urzędu Cypran Michałowski, sekretarz tegoż urzędu Stanisław Pleszczyński, adjunkt komis. wojewódz. kaliskiego Karól Forhoff, adjunkt komisarza odwodu konińskiego Antoni Kawczyński, spraw obowiąz. wójta gmin wsi Wiszniewa wobw. siedleckim Ludwik Antoszewicz, burmistrz i kontroler miasteczka Kossowa Jacek Poderewski, i spraw obow. wojta gminy wobw. łukowskim Piotr Olkiewicz. (*P.T.*)

POLSKA. 21 czerwca. Rada administracyjna królestwa mianowała przez postanowienie z d. 30 z. m. Józefa Sojeckiego, prokuratora sądu policyi poprawczéj obwodu warszawskiego wydziału IIgo, podprokuratorem przy trybunale cywilnym Iszéj instancyi województwa mazowieckiego.

Warszawa 21 czerwca. Kuryer warszawski z dnia 20 b. m. zawiéra: „Do wczorajszego południa na tutejszym targu wełny, cieńsze gatunki rozkupiono po cenach przeszłorocznych, zaś o rezultacie ogólnym jeszcze nie było można zasiągnąć dokładnéj wiadomości, gdyż do późna wieczorem trwały umowy. Do wieczora dnia 18 b. m. przywieziono wełny rozmaitych gatunków 8251 centnarów."

23 czerwca. Karol Lipiński odjechał dnia wczorajszego do Poznania.

W Busku już jest przeszło 80 rodzin z różnych stron przybyłych, dla używania wód tamecznych. Urządzają tamże teatr. Przybyła muzyka z Czech. Bale będą częste.

24 czerwca. Dnia 21 b. m. w zamku jo. feldmarszałek ksże warszawski, obecni generałowie w tutejszéj stolicy tudzież dowódzca, officerowie i starszy podoficer pułku jeleckiego piechoty liniowéj, dopełnili obrzędu umocowania na proporcach chorągwi nowych dla tego z pułku, a przedwczoraj w cytadelli w czasie parady, ksże jegomość te nowe chorągwie oddał temuż pułkowi.

Na gruncie folwarku Skargów pod Grójcem, robotnicy niedawno kopiąc żwir do nowo budującéj się szosse, natrafili na kilkadziesiąt glinianych popielnic, w głębokości od 3 do 4ch łokci; większa część z nich sama się pokruszyła, inne żydzi potłukli; w nadziei znalezienia pieniędzy! Dwie tylko ocałały, z tych jedna pomniejsza w kształcie zwyczajnéj doniczki, 2ga mająca obiętości 2 garnce, z pokrywą piekniе zachowaną, nosząca na sobie piętno odrębne od wszelkich etrusków. Czyli te popielnie są z czasów rzymskich czyli zabytkiem Sławian, rozbiór tego uczonym zostawmy; niepiérwszy raz podobne ślady pogaństwa w naszym kraju napotykać się dają; wr. 1817 znaleziono kilkanaście podobnych popielnic w województwie kaliskiém których opis w raz z ryciną, był zamieszczony w pamiętniku warszawskim z tegoż roku. (*D. P.*)

HISZPANIA. Wiadomość o zwycięztwie gen. Espatero pod Iborra nad Karlistami odniesioném, podobnież jak o klęsce tychże pod Ceanuri, stwierdziła się zupełnie. Pomimo tego, i pomimo wiadomości o losie Don Karlosa, powstańcy jednak nie ustają w swym oporze. Zumalacarreguy ma znaczne siły w Nawarze; Sagastivetra też ze znacznym oddziałem w St. Estavan obserwuje wszelkie działania pułkownika Jaureguy. Atoli przybywające już nareszcie konstytucyonistom posiłki, z których 6000 już nawet w Bergara stanęło, a nadto nadciągający już z Hiszpanii korpus generała Rodil, którego część nawet dla pośpiechu na wozach się przeprawia, zdają się zapowiadać ostateczne roztrzygnięcie téj sprawy. Mówią że po złączeniu się korpusu generała Rodil, tenże nad całém wojskiem ma objąć dowództwo naczelne. Ciągle jeszcze mówią o przyszłéj zmianie ministrów. P. Martinez de la Roza ma być prezydentem jednéj zizb prawodawczych a jego miejsce na dotychczasowy prezydent rady kastylijskiéj zastąpić. W Madrycie nowe stronnictwo infanta Don Francisco de Paula, chcące temu ksciu dać piérwszeństwo w regencyi, zaczyna, być jawniejszém. Żona infanta okazuje nie jaką pogardę królowéj wdowie, i męża swego skłania, aby w teatrze przy wnijściu królowéj nie powstawał.— Karoliści też starają się na wyborców swe wpływy wywierać, aby jako członkowie kortezów ciągle w opozycyi stawali.

PORTUGALIA. Don Pedro wydał następujące ważne dekreta: dekret z d. 28 maja znosi w całéj Portugalii wszelkie klasztory mnichów, jakiegokolwiek nazwania i reguły: dekret drugi tejże daty, oznacza dzień 15 sierpnia na zwołanie kortezów portugalskich. Dekret z d. 30 maja znosi monopol winny kompanii górnego Duero. Innym także dekretem wyniósł kscia Tercejry, na najwyższą w kraju po monarsze godność: *Duque parente*, która go stawia w równi z książętami krwi. Marszałka Saldankę wyniosł na godność margrabiego, ze znaczną pensyą roczną, (przeszło 100000 zł. polskich wynoszącą.)— D. 28 maja, w teatrze w obecności familii królewskiéj, przyszło do wielkiego rozruchu. Zagorzałe głowy, oburzając się, iż Don Miguela bezkarnie z kraju puszczono, zaczęły krzyczéć nawet: „precz ze zdrajcą, precz z Don Pedrem!" Cesarzowa w loży zemdlała; królowa młoda przestraszona ze łzami z teatru wybiegła. Oddział miejskiéj gwardyi nie chciał się przyłożyć do uspokojenia publiczności. Nazajutrz atoli, pomimo burzliwych śpiewów przy processyi Bożego Ciała, nie przyszło do większych niespokojności.

DZISIEJSZA POCZTA BERLIŃSKA.

FRANCYA. Ministeryalny dziennik sporów, traktat poczwórnego przymierza wystawia jako nowe dzieło dyplomatycznego geniuszu Talleyranda: głównym skutkiem tego traktatu ma być zabezpieczenie strony południowéj i zachodniéj Francyi, potrzebne w razie wojny od północy i wschodu. Z rozkazu ministrów wojny i marynarki, flotty w Tulonie i Brest czynnie uzbrajają. Rozeszła się pogłoska, iż papież przez niespodziewany napad zamyśla pozbyć się Francuzów z Ankony, dziennik le Temps zapewnia papieża, iż czyn taki byłby przez Francya za wypowiedzenie wojny uważany. Paryzki bankier Fould, Izraelita, ma być deputowanym w przyszłéj izbie, ze stronnictwa ministrów.

ANGLIA. Powierzenie znacznych urzędów panom Abercombry i Fergusson, tudzież zezwolenie na wsparcie Polaków, uważane jest za niepośledni krok zbliżenia się większego ministrów do stronnictwa liberalnego.

HISZPANIE. Na granicy Katalonii powstańcy mieli znaczną poniesć klęskę. Między zabitemi jest ich dowódzca Jose Jover, między jeńcami wielu oficerów. Karoliści wszelką swą siłę na dolinę Baftan ściągać mają.

GRECYA. Hrabiemu Armansperg, który był reprezentantem regencyi królestwa tego, świeżo przez większość członków regencyi taż reprezentacya odebraną została. Mówią iż regencyi sprzyjanie przechyla się do jednego szczególniéj z trzech głównych sprzymierzonych z Grecyą monarstw. Hrabia Armansperg miał sprzyjać widokom posła angielskiego p. Dawkins. (*G P.S.*)

Zamierzone jest wydawanie dalsze w przyszłym ćwierćroczu Tygodnika krakowskiego a to w sposób następujący:

Wychodzić ma co wtorek arkusz w 4ce podłużnéj, na welinowym papiérze, głoskami jakiemi dotąd bywała zwykle drukowana polityka, poświęcony saméj literaturze; dodatki polityczne Tygodnika, wydawane będą co piątek i poniedziałek, jako nazajutrz poczty konnéj berlińskiéj a to w godzinach oznaczyć się mających: zawsze, ile się da najrychléj.

Cele i duch pisma, też same zachowują się na przyszłość, a jeśli im redakcya nie dostatecznie odpowiadała, tuszy to dziś więcéj niż kiedykolwiek, skoro ją ziomkowie uczeni, spółpracownictwem swojém zaszczycać poczynają.

Przedpłata ćwierć-roczna zł. pol. 15, zmiéjsza się na zł. pol. 10.

Tak zmieniony Tygodnik wychodzić zacznie, skoro się liczba odpowiednia przedpłacących to jest 120 znajdzie. Nieznajdzież się stu miłośników nauk w kraiku naszym, do którego honoru należy utrzymanie jednego przynajmniéj dziennika literackiego?

Tygodnik krakowski blizki uzyskania urzędowego dozwolenia obiegu w krajach Trzech Najjaśniejszych Dworów, opiekuńczych Rzeczypospolitéj naszéj, jeżeli w tém ostatniém ćwierćroczu letniém, znajdzie tu stósowną liczbę przedpłacących, byt swój na przyszłość miéć będzie ustalony.

Zbiéraniem przedpłaty trudni się p. R. B. Koch mający handel w rynku głównym pod liczbą 14.

O wyjściu 1go numeru Tygodnika w innym kształcie, Szanowna Powszechność oddzielnemi doniesieniami zawiadomioną zostanie.

Tygodnik krakowski

PISMO POSWIĘCONE
LITERATURZE I WIADOMOŚCIOM POLITYCZNYM.

Zamierzone jest wydawanie dalsze w przyszłym ćwierćroczu Tygodnika krakowskiego a to w sposób następujący:

Wychodzić ma co wtorek arkusz w 4ce podłużnéj, na welinowym papiérze, głoskami jakiemi dotąd bywała zwykle drukowana polityka, poświęcony saméj literaturze; dodatki polityczne Tygodnika wydawane będą co piątek i poniedziałek, jako nazajutrz poczty konnéj berlińskiéj, a to w godzinach oznaczyć się mających; zawsze, ile się da, najrychléj.

Cele i duch pisma też same zachowują się na przyszłość; a jeśli im redakcya nie dostatecznie odpowiadała, tuszy to dziś więcéj niż kiedykolwiek, skoro ją ziomkowie uczeni, spółpracownictwem swojém zaszczycać poczynają.

Przedpłata ćwierć-roczna zł. pol. 15, zmiéjsza się na zł. pol. 10.

Tak zmieniony Tygodnik wychodzić zacznie, skoro się liczba odpowiedna przedpłacących zbierze to jest 120. Nieznajdzież się stu miłośników nauk w kraiku naszym, do którego honoru należy utrzymanie jednego przynajmniéj dziennika literackiego?

Tygodnik krakowski blizki uzyskania urzędowego dozwolenia obiegu w krajach Trzech Najjaśniejszych Dworów, opiekuńczych Rzeczypospolitéj naszéj, jeżeli w tém ostatniém ćwierćroczu letniém znajdzie tu stósowną liczbę przedpłacących, byt swój na przyszłość mieć będzie ustalony.

Zbiéraniem przedpłaty trudni się p. R. B. Koch mający handel w rynku głównym pod liczbą 14.

O wyjściu 1go numeru Tygodnika w innym kształcie, Szanowna Powszechność oddzielnemi doniesieniami uwiadomioną zostanie.

Prenumeratorowie przeszłego kwartału, odebrać mogą bezpłatnie tytuł drugiéj części Tygodnika krakowskiego, a to każdego czasu w handlu p. Kocha.

Ponawiając dziś niniejszém tę zapowiedź ogłoszoną już w dwóch ostatnich numerach Tygodnika miesiąca zeszłego, tém śmielej to czynimy, iż zebranych kilku dziesiąciu prenumeratorów i dochodzące z wielu stron w tym przedmiocie zgłoszenia, zdają się dawać rękojmią i czynić nadzieję, utrzymania dziennika tego, który czasem szczęście miéwał dogadzania żądaniom publicznym.

Kraków dnia 21 lipca 1834 roku.

UWIADOMIENIE.

Z zbliżającym się końcem kwartału pierwszego Redakcya TYGODNIKA KRAKOWSKIEGO uwiadamia swych przedpłacicieli, iż pismo to na dal jak dotąd wychodzić będzie w tym samym porządku i formacie, to jest dwa razy w tydzień, we Czwartek i w Niedzielę w wieczór. Numer każdy składać się będzie *najmniéj* z arkusza jednego, przedmiotom Literatury poświęconego, niemniej z półarkusza Dodatku, wiadomości polityczne zawierającego. W wyborze pierwszych starać się będzie Redakcya nie spuszczać z uwagi głównego celu, to jest: by obok rozrywki mogła wpływać na zbogacenie umysłu światłego czytelnika użytecznemi w swym przedmiocie wiadomościami i na moralne o ile można wszystkich ukształcenie; co do drugich, nie poprzestanie starać się, by ich wyborem i zwięzłém oddaniem, zapewnić czytelnikowi znajomość wszystkiego, co pod względem pytań politycznych społeczność nasza obchodzi, a czego niekiedy mozolném zaledwie szperaniem dzienników zagranicznych, ciekawy polityk dostąpić może.

Pochlebne przyjęcie Dziennika tego przez światłą publiczność w pierwszym zaraz jego zawiązku, nie pozwala wątpić, iż i na dal ułatwi Redakcyi sposobność dążenia do zamierzonego celu; jakim jest, wzrost oświecenia i przechowanie języka ojczystego, obok zachowania jego czystości, a to tym więcéj, gdy daleka od chęci osobistych zysków, prace swoją i trudy z ochotą poświęci, chlubna zaufaniem współrodaków niosących jéj wsparcie w tak szlachetnym celu.

Dla oszczędzenia kosztów tyle tylko exemplarzy na papierze welinowym odbijanych będzie, ile się zgłosi przedpłacicieli; późniéj zgłaszający się zechcą wybaczyć, jeżeli wyszłe numera na pośledniejszym odbiorą papierze.

Przedpłata kwartalna w kwocie Złłp. 15. przyjmuje się na dal w księgarniach A. Grabowskiego, J. Czecha, D. E. Friedleina i w Aptece Fr: Glińskiego przy Ulicy Mikołajskiéj pod znakiem *Strusia*. W Królestwie Polskiém i Xięstwie Poznańskiém na właściwych pocztamtach. W Lwowie zaś u Kuhna i Milikowskiego.

Cena za granicą wraz z kosztami i pocztą pozostaje ta sama jak i w Krakowie.

Główny Kantor expedycyi TYGODNIKA pozostaje w Handlu A. Kocha w głównym Rynku, gdzie również przedpłata przyjmuje się i wszystkie pisma i listy *franco* nadsełane bydź mogą.